

SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

ZBIORY OŚRODKA KARTA
WOLNI I SOLIDARNI



PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA
Dwutygodnik, wydanie A

Nr 5/174, cena 10 zł
6-20 marca 1988 r.

K O M U N I K A T

W dniach 15-16 lutego 1988 r. odbyło się posiedzenie Rady Organizacji "Solidarność Walcząca". Rada oceniła bieżącą politykę władz PRL. W obliczu narastających trudności gospodarczych władze PRL będą starały się uniknąć konfliktów ze społeczeństwem. W tej sytuacji zorganizowane żądania zrekompensowania podwyżek cen pod adresem władz mają szansę powodzenia.

Rada przeanalizowała dotychczasową działalność Organizacji. Aresztowanie Kornela Morawieckiego, Henry Łukowskiej-Karniej i ostatnio Andrzeja Kołodzieja jest dotkliwą stratą poniesioną przez Organizację. Jednak dzięki ofiarności naszych członków, aresztowania te nie wpłynęły dezorganizująco na działalność SW.

Rada podjęła uchwałę, aby do czasu pobytu Kornela Morawieckiego w więzieniu rolę przewodniczącego SW Komitet Wykonawczy sprawował kolegialnie.

W związku ze zwiększaniem się liczby członków SW we Wrocławiu, Rada wyraziła zgodę na powołanie wrocławskiego oddziału SW.

Dziękujemy wszystkim osobom i organizacjom tak w kraju jak i za granicą, które podejmują działania na rzecz uwolnienia Kornela Morawieckiego i innych więźniów politycznych PRL. Jednocześnie zwracamy się z apelem o dalsze interwencje w tej sprawie.

Rada Organizacji Solidarność Walcząca

• W uzupełnieniu Komitet Wykonawczy SW informuje, że pracami Komitetu kieruje J a d w i g a C h m i e l o w s k a ukrywająca się od 13 grudnia 1981r. W okresie legalnego działania "Solidarności" została wybrana do Zarządu Regionu NSZZ "S" Góry Śląsk.

K O M U N I K A T

Dwa lata temu Komitet Wykonawczy SW ustawił E w e K u b a s i e w i c z zefem strukturą zagraniczną SW. Od niedawna Ewa Kubasiewicz przeżywa we Francji i bezpośrednio kieruje całą strukturą zagraniczną Organizacji.

Jest jedynym członkiem Komitetu Wykonawczego SW przeżywającym poza granicami Kraju i zachowuje wszystkie kompetencje członka Komitetu Wykonawczego.

Biurowo SW w Toronto/Kanada/ kierowane przez Zbigniewa Belza i wszyscy przedstawiciele SW działający w Europie Zachodniej są podporządkowani zwierzchnictwu Ewy Kubasiewicz i pod tym warunkiem zachowują swoje dotychczasowe powołania i kompetencje. Apelujemy do dotychczasowych przedstawicieli i sympatyków SW, aby nie centralizowali działań operacyjnych i koordynowali z dotychczasowymi możliwościami kontaktowania się z krajem, rozbudowywali własne drogi udzielania pomocy sprzętowej dla Solidarności Walczącej w Kraju.

Ewa Kubasiewicz ma prawo wydawania oświadczeń w bieżących sprawach w imieniu Komitetu Wykonawczego i podejmowania zobowiązań w imieniu Organizacji. Ma prawo przyjmowania wszelkiej pomocy materialnej. Potwierdzenie przez nią udzielonej pomocy jest równoważne potwierdzeniu w piśmie "Solidarność Walcząca".

Za Komitet Wykonawczy Solidarności Walczącej
Jadwiga Chmielowska, Andrzej Lesowski

3.03.1988
• Ewa Kubasiewicz, ur. 21 lipca 1940 r. w Poznaniu, mgr filologii polskiej - wiosną 1980 r. rozpoczęła działalność w Wolnych Związkach Zawodowych Wybrzeża. W sierpniu 1980 stanęła na czele strajku w Wyższej Szkole Morskiej w Gdyni. Rola delegata WSM w MKS w Stoczni im. Lenina, później wiceprzewodnicząca KZ "S" w WSM, delegatka na Zjazd Regionalny "S" i członkiem Zarządu Regionu "S" w Gdańsku. Pod koniec 1981 r. złożyła rezygnację z członkostwa w Zarządzie Regionu, protestując przeciwko niedemokratycznym układom w Zarządzie. Kierowała wydawnictwem "S" w WSM. Po wprowadzeniu stanu wojennego stanęła na czele strajku w Wyższej Szkole Morskiej. Sąd Marynarki Wojennej skazał ją na 10 lat więzienia. W więzieniu przeżywała od 20 grudnia 1981 do maja 1983.

W Polsce pozostał syn Ewy Kubasiewicz - Marek Czachor. Również on był poddawany represjom. W 1984 r. Marek przeżywał przez 10 miesięcy w więzieniu. Sprawa została umorzona z braku podstaw do oskarżenia. 21 grudnia 1987 Sąd Marynarki Wojennej uznał Marka winnym obrażania Ludowego Wojska Polskiego /podstawa była pisma wypowiedź Marka potępiająca; agresję na Czechosłowację w 1968, pacyfikację społeczeństwa w 1970 i 1981, przysięgę na wierność obcemu mocarstwu/ i wymierzył grzywnę w wys. 150 tys.zł. Obecnie Marek jest na wolności.

A p e l M P K TKZ NSZZ "Solidarność" MPK Wrocław zwraca się z apelem do wszystkich działających komisji zakładowych, innych organizacji jak również indywidualnych osób o podjęcie działań na rzecz uwolnienia Przewodniczącego Solidarności Walczącej Kornela Morawieckiego.

Stwierdzamy, że podjęte do tej pory działania na rzecz uwolnienia Kornela są mało skuteczne i niewspółmierne do walki prowadzonej przez Niego o prawa i wolność więźniów politycznych TKZ MPK przekazuje 25.000 zł celem utworzenia Funduszu Pomozy Kornelowi wierząc, że inicjatywa ta spotka się z szerokim poparciem wszystkich członków NSZZ "Solidarność".

TKZ NSZZ "Solidarność" MPK Wrocław

O reakcjach na uwięzienie Kornela, Hanki i Andrzeja informowaliśmy w poprzednich numerach. W ich położeniu nie zaszły istotne zmiany. Ten numer w większości poświęcony jest ludziom Trójmiasta, przypominamy więc więźniów z regionu gdańskiego.

P o l i t y c z n i 1. Najbardziej znanym jest jeden z przywódców Solidarności Walczącej z Trójmiasta Andrzej K o k o d z i e j. W okresie odsiadki w czeskim więzieniu nabawił się choroby żołądka i uzębienia. W przeddzień aresztowania musiał usunąć wszystkie zęby. Trudno uwierzyć, żeby mógł teraz kontynuować leczenie.

Andrzej działał w najmniej sprzyjających okolicznościach. Przypomnijmy atmosferę tego okresu. W połowie 1985 Andrzej zszedł do podziemia. Decyzja została wymuszona przez nomenklaturę "S" w Gdańsku, która prowadziła intensywne śledztwo zniierzające do ustalenia kierownictwa SW w Trójmieście. Rozmowy prowadzone na podsłuch spowodowały próbę aresztowania Andrzeja. Wtedy zdokąd uciec i schować się. W 1986 Lech Wałęsa tak się zagalopował w ujawnianiu struktur podziemnych "S"/M. Muszyński, J.A. Górny/, że pomylił struktury SW z "S", i o mało nam nie "pomógł". Biorąc jeszcze pod uwagę wymieszanie kontaktów towarzyskich, datujące się od okresu Wolnych Związków Zawodowych, Andrzej mógł albo bezpiecznie się zadekować albo działać przekraczając granice własnego bezpieczeństwa. Wybrał życie czynne.

2. Znany więźniem politycznym jest kpt. SB Adam H o d y s z. Pracę w SB podjął zaraz po studiach matematycznych w WSP w Gdańsku. Wpierw pracował w kontrwywiadzie, a potem w wydziale śledczym, gdzie w latach 70-tych miał sporo okazji do przesłuchiwania opozycjonistów i organizatorów Wolnych Związków Zawodowych. W 1978 moralnie stanął po stronie przesładowanych. Przekazał nawisła agentów SB działających w niezależnych inicjatywach. Po 13 grudnia 1981 udzielał informacji związkowemu podziemiu aż do dnia aresztowania w październiku 1983. Początkowy wyrok 3 lat więzienia Sąd Najwyższy podniósł do 6 lat. To nie surowość, to mściwość. Pamiętamy, że jednocześnie Sąd dwukrotnie zmniejszał kary za bójkę na ks. Jerzego Popiełuszki.

3. Nieznanym więźniem politycznym jest 25-letni Roman Z w i e r o c a n, syn Kazimierza /izolatka w Areszcie Śledczym w Gdańsku przy ul. Kurkowej, sygn. akt II K 132/81/. Został aresztowany 30 marca 1987 i oskarżony o kradzież i fałszowanie dokumentów.

Do lutego 1985 pracował w Stoczni im. Komuny Paryskiej. Z pracy został wyrzucony za udział w strajku. Parę miesięcy później wskazywał się wypuszczeniem na ulice Gdańska żywej świni z napisem "głosuj na mnie". W tym samym roku został dotkliwie pobity przez "nieznanych sprawców". W sierpniu 1987 Roman złożył następujące oświadczenie dla Sądu Rejonowego w Gdyni:

"Śledztwo w mojej sprawie, jak i przewód sądowy stanowią jeszcze jeden przykład istoty funkcjonowania tzw. wymiaru sprawiedliwości w ustroju totalitarnym. Zarówno moje aresztowanie jak i późniejsze uchybienia w obowiązującej procedurze odbieram jako sytuację normalną w PRL w 1987.

Od października 1985 poszukiwany był przez SB listem gończym za prowadzoną przeze mnie niezależną działalność polityczną. We wrześniu ub. roku, jak powszechnie wiadomo, areszty i zakłady karne opuściło gros przebywających tam więźniów politycznych. Podyktowane to było bieżącą polityką reżimu, mającą na celu wywarcie korzystnego wrażenia na krajach wolnego świata. Generalnie rzecz biorąc, od tego czasu agenturalny aparat bezpieczeństwa zaprzestał używać więzienia jako środka represji w stosunku do osób prowadzących działalność antykomunistyczną, zadawałają się wysokimi grzywnami i przypadkami mienia. W takiej to atmosferze SB ukartowała i przeprowadziła perfidną prowokację, której celem była prymitywna chęć zemsty za moją działalność opozycyjną. Osoba, od której w dobrej wierze pożytych samochod okazała się prowokatorem i dlatego aresztowanie oraz przedstawione mi zarzuty kradzieży samochodu były już tylko formalnością. Jest to zupełnie zrozumiałe w sytuacji gdy w Polsce Ludowej nie ma być więźniów politycznych. Nic prostszego, jak zatrzymać ludzi działających w opozycji pod łada kryminalnym pretekstem, nie bacząc na przyczyny dla których wszyscy nasi konspiratorzy, teraz i w przeszłości, powielali pisma na wykradzionych maszynach, papierze itp. Zawsze zamiast postawienia zarzutu generalnego, tj. działania przeciw reżimowi, można wyeksponować takie fakty, jak np. posługiwanie się fałszywymi dokumentami, przemyt przez granicę niezbędnego sprzętu, nielegalne posiadanie radiowych nadajników, czy kradzież kilku ryz papieru. Można też, jak aresztowaliśmy 13 lipca br. Bogdanowi Szybalskiemu, zarzucić próbę przekupstwa funkcjonariusza milicji.

Służby specjalne państw totalitarnych w rozprawach z przeciwnikami politycznymi stosują wszelkie dostępne im sposoby szikan przez prowokację - do fizycznej likwidacji włącznie. Nie inaczej jest w państwie szumnie zwanym "ludowym", a rządzonym przez agencję komunistyczną. Pobicia, porwania, groźby, szantaże a nawet bestialskie morderstwa zdarzały się w ciągu ostatnich lat często. Sądy wydawały wieloletnie wyroki tylko za to, że ktoś osmielił się mieć własne zdanie i wypowiedzieć je głośno. Odmawiający legitymacji ekspozyturalnemu rządowi,

traktowani są jak zbrodniarze. Prześladuje się ludzi domagających się tak podstawowych praw, jak prawo do prawdy, wolności osobistej. W takiej sytuacji nie trudno jest sfinalizować proces. W rozprawach tego typu nie bierze się pod uwagę motywów działania i opiera się na materiale obciążającym spręparowanym przez SB. Postawiony przed takim sądem nie ma w praktyce żadnej możliwości obrony.

Ja chcę jeszcze dodać, że bez względu na wyrok nigdy nie pogodzę się z istniejącym w tym kraju "status quo" i postawy swojej nie zmienię!

Rozprawa przedw. Romanowi była wielokrotnie przekładana, ostatni termin rozprawy wyznaczony był na 1 lutego 1988 i prawdopodobnie został przesunięty.

4. Kapral MO Henryk P i e c z Gdyni /lat 24/ więziony jest od początku 1985 /otrzymał 4-letni wyrok/. Po wprowadzeniu stanu wojennego wstąpił do SW i z jej polecenia zgłosił się do ZOMO, a następnie został zawodowym podoficerem MO w sopockim RUSW. Infiltrował te środowiska i udzielał cennych informacji podziemiu. Polityczny zarzut z okresu śledztwa zamieniono mu w sądzie na fałszywe oskarżenie o branie łapówek od działaczy "S"/za PWA Nr 3,20 I 88/.

ZORGANTYZOWANY UPADEK I NIEZORGANTYZOWANA NADZIEJA

Jesteśmy świadkami zdumiewającego faktu: ogromne, 40% -owe podwyżki cen wprowadzono w Polsce gładko, bez strajków, bez oporu. Nieliczne i niewielkie demonstracje w stosunku do okoliczności można w zasadzie pominąć. Jest to najnowszy z długiej serii zdumiewających faktów ostatniego okresu, ale z całą pewnością nie ostatni. Gdyż pozostawienie podwyżek bez widocznej odpowiedzi nie oznacza społecznej kapitulacji. To jest spokojne dopisanie kolejnej, bardzo poważnej zresztą, pozycji do rubryki "winien" w rachunku, który społeczeństwo wystawi reżimowi. Ocena obecnej sytuacji politycznej - to trafne odgadnięcie psychicznych i emocjonalnych procesów zachodzących wśród społeczeństwa.

Jest to niezwykle trudne, gdyż tzw. szary człowiek nie ma absolutnie żadnych możliwości wyrażenia swych poglądów. Mało tego, poczuwając się wciąż jeszcze do obowiązku formalnego opowiadania się za polityką Wałęsy, powoływanych przez niego gremiów jak TKK, TRS, KKW, większość ludzi stara się uniknąć formułowania własnych poglądów, bojąc się, że okażą się one całkowicie niezgodne z tym co codziennie słyszą z zachodnich rozgłośni i czytają w podziemnej prasie. Lecz taki stan może trwać tylko pewien czas. Wspomniana na początku seria zdumiewających faktów zmusiła ludzi do przynajmniej się przed sobą, a coraz częściej publicznie, do rozbieżności poglądów z tzw. kierownictwem. Ma to ogromny wpływ na obecne zachowania i bieg zdarzeń w przyszłości.

Konieczne jest przypomnienie tej serii. Zaczniemy od 86 r., kiedy to Jaruzelski zaskoczył wszystkich amnestią dla więźniów politycznych obejmującą nawet najbardziej znanych działaczy podziemnej TKK. Był to naprawdę akt polityczny w wielkim stylu. Społeczeństwo oczekiwało odpowiedzi w stylu podchym. Lecz Wałęsa powołał TeReSkę, a w jej deklaracji programowej pisał "... będziemy likwidować fakty, które w świadomości władzy stanowią przeszkodę w porozumieniu". Było to następne zaskoczenie i wielkie rozczarowanie, choć rozczarowania starano się nie okazywać. Równoczesne istnienie jawnej TeReski i tajnej TKK, brak określenia ich wzajemnego stosunku i kompetencji, sprzeczne wypowiedzi Wałęsy na temat tych ciał, a także przenikające do opinii, mimo starannego ukrywania, echa personalnych przepychanek powodowały coraz większe rozczarowanie. Bomba pękła po zrzeczeniu się na miliona dolarów przyznanych przez Kongres USA. "Jakim prawem oddałem czerwonym nasze pieniądze" - wołano ze wszystkich stron. Jest to oczywiście przesada. Ani Wałęsa tych dolarów całkiem czerwonomu nie oddał, ani te dolary nie były "nasze". Skoro Kongres USA zaakceptował, że Wałęsa może nimi rozporządzać wg swej woli, znaczy, że ten milion został przyznany Wałęsie, a nie "nam". Był to pierwszy przypadek, gdy powszechnie i publicznie ujawniono sprzeczność poglądów z KKW i Wałęsą. Kolejnym zaskoczeniem było referendum. W Gdańsku głosowało 33%, we Wrocławiu poniżej 40% itd. Nie głosowała wieś. "A jednak nie poszliśmy" - ludzie uśmiechali się do siebie na ulicy. Dlaczego "oni" to zrobili? - pytano. Odpowiedź jest prosta - "oni" znów zatrudni się propaganda. Tylko tym razem już nie własną. Zatrudni się propaganda opozycji. Wałęsa przecież kilkakrotnie oświadczał, że najpierw trzeba wypracować, a potem dzielić. TKK-KKW wciąż deklarowała, że zgodzi się wyłącznie na podwyżki połączone z reformą. Grono profesorów i działaczy zwołane przez Wałęsę w opracowanym przez siebie dokumencie stwierdza m.in.: "... Polacy od lat przyzwyczajeni do wyrzeczeń są gotowi do następnych...". Nie dziwny się, że Jaruzelski w to uwierzył. Jak wynika z "oświadczeń" uwierzyła w to KKW, uwierzył też "zachód". Powtarzała to prasa podziemna, powtarzały co godzinę radiostacje polskojęzyczne. A nikt, kto miał przeciwnie zdanie, a wielu było takich, nie zdołał przebić się przez "złotą kurtynę" podziemnej i "zachodniej" cenzury.

Fakt, że najbliższe oddzielenie od linii politycznej TKK-KKW, a nawet spór personalny z członkami kręgu tę politykę wyznaczającą powoduje zamknięcie anten rozgłośni finansowanych przez Kongres USA, jest od dawna znany działaczom wyższego szczebla. Od referendum coraz szersze kręgi społeczeństwa zaczynają sobie zdawać z tego sprawę.

I tu spotykamy, wydawałoby się - zupełnie nieprawdopodobny skandal. Tak znana i dotychczas szanowana, przynajmniej w Polsce, organizacja, jak "International Amesty" odmawia obrony Kornela Morawieckiego i Andrzeja Kołodziejca/przewodniczącego i szefa komitetu wykonawczego SW/. Powodem odmowy jest rzekomo oskarżenie, jakoby ukryte w przesyłce zagranicznej odbiorniki pozwalające odebrać komunikaty tajniaków, pistolety gazowe i jakieś pałki elektro-

wstrząsowe były przeznaczone dla SW. Piszę "trzekom" i "jakoty" - gdyż niedawno ja sam, ja i członkowie KKW byliśmy oskarżeni o najcięższą zbrodnię - próbę obalenia ustroju siłą, a mimo to, International Amesty nas broniła. Ponadto, wiadomym musi być A.I., że obecnie, jak zasada stosowane jest oskarżenie działaczy politycznych z paragrafów kryminalnych. Jasiu Gómy został oskarżony o niepałacenie alimentów, mimo że żona nie wniosła żadnych pretensji. Runka Zwierczana oskarżony o kradzież samochodu, gdyż miał dopasowane fałszywe papiery samochodu do fałszywego dowodu. Z. Zubko siedzi za to, że napisał do ambasady USA, że komunizm należy zwalczać zbrojniami. I z tego powodu wszyscy ci ludzie nie będą uznani za więźniów politycznych. A gdyby ktoś złożyłby przysięgł prezesowi A.I. w prezencji czołg? Czy prezes uznaby się automatycznie za terrorystę? Jestem przekonany, że decyzja centrali A.I. zapadła na podstawie donosu jakiegos "zyczliwego". Po aresztowaniu Kornelia KKW wydała następujące oświadczenie: "SW jest organizacją całkowicie odrębną od naszego Związku. Jest jednakże naszym obowiązkiem domagać się uwolnienia aresztowanych, jak i uwolnienia wszystkich pozostałych więźniów politycznych". To podkreślenie, że domagają się uwolnienia jedynie z obowiązku, z całą pewnością posłużyło do donosu. Wykorzystany tu mógł być również zmasowany atak na w regionie Gdańskim w prasie podległej RKK z ubiegłego roku, jak i wywiady udzielane przez Kuronia, w których podkreślał, że "S" nie może występować w obronie Morawieckiego, gdyż jest on oskarżony o terroryzm. Wyjaśnienie tej sprawy jest palące, gdyż mimo wszystko rzuca to na KKW smugę cienia. Mam nadzieję, że nie powtarzamy sytuacji z lat 40-tych, kiedy to kolne partie pozwalały lub nawet pomagały likwidować demokratyczną konkurencję w sojuszu lub w nadziei na sojusz z PPR i UB.

Echa tej sprawy jeszcze nie dotarły do szerokich kręgów. Dyskusje toczą się w kręgach działaczy, więc na aktualną sytuację ma to wpływ niewielki. Będzie miało być może wpływ przemówy w przyszłości.

Na razie panuje pewne rozdrażnienie. Ludzie są chyba trochę źli, że nie strajkowali, a powodów dostatecznych do strajku nie mogli znaleźć. Mnie też trudno jest takie powody przedstawic. Opowiem więc własne wrażenia. Wieczorem w niedzielę uświadomiłem sobie - przecież jutro może być strajk. Jeśli będą strajki - to moim obowiązkiem jest tam pójść. Pójde i co ja im powiem? No co? Że mają strajkować tylko o cofnięcie podwyżek? To będzie cofanie się krok wstecz. Postawic żądania legalizacji "S" nie można, bo zostanie to zrozumiane jako kontynuacja propagowanej przez KKW akcji rejestrowania sprzecznych ze statutem "S" zakładowych organizacji związkowych. Niepodległość nie jest realnym żądaniem strajkowym. I doszedłem do wniosku, że jedyne co miałbym do powiedzenia strajkującym to: chłopaki, przeciwko tej ekipie to nawet strajkować nie warto. I wtedy nabrałem całkowitej pewności, że strajku nie będzie, bo załogi na pewno myślą tak samo. To jest chyba najistotniejszy powód: robotnicy nie chcą strajkować, bo nie chcą mieć Jaruzelskiego za partnera do rozmów.

Podwyżki i tak są przez cały czas. Stale wszystkie drożeje, więc załogi naciskają na podwyżki płac. Ursus już dostał 12.000 zł. Poszczególne zakłady, nawet małe też wywalczyły po 12.000. Reszta dostaje po 6.000. Zjada to oczywiście oszczędności, ale oszczędności są teoretyczne. Po pralnię, lodówkę ludzie stoją w kolejce miesiąc, półtora. Codziennie po kilka godzin. Nie ma telewizorów, magnetofonów, gramofonów. Można to kupić tylko za dolary. Więc naciskają na płace. I dostają, bo jedynym celem tej podwyżki jest chyba wykazanie się przed Międzynarodowym Funduszem Walutowym, że rządząca ekipa panuje nad sytuacją i jest zdolna do zwiększenia wyzysku. A strajkować po to aby unieemożliwić zaciąganie kolejnych długów? Czy to nasze pieniądze? Jak Zachód chce dawać to niech mu daje. Nas to ani ziębi, ani grzeje. Ani nic z tego nie dostaniemy, ani nie będziemy płakać.

Nie wiadomo tylko jak rząd wyobraża sobie podniesienie wydajności.

"Rekompensaty" dostają pracownicy dniówkowi. Pracownicy skordowi mają sobie "wyrównać" przez zwiększenie wydajności. Już teraz produkuje się głównie szmelc wskutek wielkiego poświęcenia. Jeśli się jeszcze przyspieszy to cała Polska stanie się wkrótce jedną wielką składnicą złomu. A rządowi ekonomiści już zaczynają biadać, że ta podwyżka nie zrównoważy budżetu, że nie osiągnie się równowagi. I trzeba będzie robić podwyżki tak w kółko. A robotnicy i tak znajdują sposób aby obejść wszelkie przepisy technologiczne i zrobić coś bardzo szybko byle przynajmniej z wierzchu przypominało to zaplanowany wyrób.

W gospodarce należy spodziewać się zwielokrotnienia chaosu. W tym chaosie będą dojrzywały poglądy i emocje społeczne. I nikt nie będzie z tego zdawał sprawy. Zachód zapatrzony w pierestrojkę Gorbaczowa będzie słuchał uspokajających tekstów KKW, a KKW będzie słuchała własnych słów płynących z "zachodnich" anten, utwierdzającą się w swoich poglądach. I prawdopodobnie wszyscy zostaną znów zaskoczeni przez społeczeństwo.

Od Redakcji: tytułu nasz

Andrzej Gwiazda

1/ SW w oświadczeniu z jesieni 1987 podpisanym jeszcze przez K. Morawieckiego poparła ruch rejestracyjny. Wg nas lepszy jest ruch niż martwość zgodna ze Statutem.

DZIEKUJEMY: Wiktorja - 1000; Albert - 1000; Ziel. Góra - kartka; Mościsko - 10.000; Lampa - 1600; Wrzos - 500 + kartka; KM - kawa; Bączek - 3000; TKZ NSZZ "S" MPK Wrocław - 25.000 na Fundusz Pomocy Kornelowi; Bryten - 100 Fr; Wnęk i Utan - 750; Kruk - 50; Joanna - 1 zł; Dziadek - 2000; Anglik - 2000; Wiktorja - 500 + 500; Tadeusz - papier; L - 1170;

SW nr 5/174

Zamkn. 3 III 1988 r.

Wydaje Ag. Inf. SW

Podaj dalej!